

od demagogów i wicherzycieli, czyhających na najmniejszą sposobność do bezprawiów i gwałtów.— Na powyższych przeto ulicach, właśnie naybardziej przeźgałanarzy zamieszanych, zaraz za postrzeżeniem wznowionego porządku, o który (jak sobie czytelnicy przypomną,) już dawniey było zaburzenie, w liczbie kilkuset uzbrojeni w kije, rzucili się na kary, i wyprzęgnawszy konie, wozy takowe od razu potłukli i popalili. Prawie już na wszystkich punktach bezprawie to nastąpiło, gdy siła zbrojna i kommisarze policyi nadbiegli, i wicherzycielów zmusili do ucieczki. Powiadają, że rozpedzeni uciekając, wywoływali: *«Do jutra!.. jutro jest wielki dzień!»*— Mocne pikiety gwardyi municypalney patrolowały po ulicach,—i na przedmieściu S. Antoniego spokojność przywróconą została;— atoli po innych częściach miasta, wcale przeciwnie się działo. Z mostu S. Michała zrzucono jedną karę do Sekwany; na ulicy S. Germana, gałganiarze uzbrojeni byli w siekiery, któremi w kilku minutach porąbali wszystkie wozy; kobiety, czynnie mieszejące się do tego, dodawały im ochoty.— Około godziny 4 po południu, massy wicherzycieli, porozpedzanych z innych punktów, skoncentrowały się na placu *Maubert*, w wielkiej liczbie i przecięły komunikacye. W części tej miasta, musiano sklepy pozamykać. Mnóstwo rozehukańców udało się ku gmachowi St. Pelagii dla uwolnienia więźniów; gwardya municypalna konna, nadbiegła tam i rozpedziła ich; jedaakże do 8 godziny wieczór spokojność niebyła jeszcze przywróconą.— Wszyscy ci ludzie, prawie bez wyjątku spojeni trunkiem, lżyli przechodzące osoby i odgrazali się przeciw nim. Jeszcze onegdzy zebrane na placu *Maubert* pospółstwo, chciało się rzucić na żandarmów, prowadzących dezertera od woyska i odbić go.»—

Dziennik *Nova Francya*, przydaje: Banda wicherzycielów rozpedzonych z ulicy S. Jakoba, zesła się z gromadą młodych ludzi, którzy korzystając ze złego jey usposobienia, przedsięwzięli ją wciągnąć do swego zamysłu, przeciwko więzieniu S. Pellagii. Kupa ta buntownicza, zwiększała się za każdym krokiem, przez zbiegowisko ludzi niemających nic do stracenia, którzy w każdym rozruchu lubią zaraz być czynnemi. Około 200 wicherzycielów zebrało się u bramy gmachu więziennego, usiłując ją wylać.—

Będący już w stanie zupełnego rękosz, więcźnie, zburzyli pod tenże czas rusztowanie, i przełamali jeden rygiel wewnętrznych drzwi. Wchodząca w podwórzec siła zbrojna, przywitana została gradem kamieni. Gdy więźnie ci, po trzykrotném wezwaniu wedle przepisów prawa, niechcieli być posłuszni; dano do nich ognia z 4 lub 5 wystrzałów, od których jeden więzień zabity został. Dzieciom hersztów skrępowano i odprowadzono do więzienia *La Force*. Widząc to zgromadzone tłumy przed bramami gmachu, rozeszły się natychmiast.»—

*Dnia 3 Kwieta.*— Wczoray po południu, książęta Orleans i Nemours otoczeni jenerałami i adjutantami, wśród rozruchów jeździli konno po ulicach; i potém mustrowali przed Lenorem, i na różnych placach porozstawione oddziały pułków liniowych i gwardyi narodowej. Wszędzie witano królewiczów radosnemi okrzykami.— Prefekt policyi wydał odezwę ostrzegającą mieszkańców, aby żadnym podszeptom i podżeganiom niedawali przystępu i z ufnością przyjmowali rozporządzenia władz krajowych, dobro i szczęście ludu mających na widoku i t. p.— Rozruchy w naszym kraju, są tylko dziełem nielicznych ale zuchwałych stronnictw, które nigdy z niczego nie są udowolnione. Obecny stan Francyi, za którym tyle lat wzdychano, już im w rok niespełna, stał się uprzykrzonym,— bodzie ich pomysłność, spokój i nayroźciąglejsze swobody;— chcieliby rzeczpospolitey, w którey za kilka miesięcy sami siebie zarzynaliby znowu i cały porządek towarzyski zamieniliby w czasy terroryzmu i nayobrzydliwszey anarchii;— słowem wszystkie te gorszące zamieszania, są owocem zbytku w jednych, a żądzy zubożenia się w drugich;— oni gdyby nawet potrafili w odmgacie zawichrzeń i krwi rozlewu przyjsć do majątków, to tylko wtedy dopiero byłiby zaspokojeni, gdyby już nikogo nie mieli do obdarcia.— Tacy bezwątplenii ludzie, po wielu częściach miasta mieli wczoray mowy zapalające pospółstwo,— oni to pewnie rozrzućli odezwę, tej gorszącej umowy: *«Przyszła na koniec pomysłna dla ludu chwila, upomnieć się o nieczne zelżenie praw swoich;— nigdy jeszcze niebyło kary godniejszego rządu jak jest dzisiejszy!.. Handel i wszelki zarobek przytłumiony!.. W takim stanie rzeczy, niepozostaje ludowi, jak tylko samemu sobie zro-*